

MIECZYŚLAW GAŁYGA

KONTAKTY OSSOLINEUM Z BIBLIOTEKĄ KÓRNICKĄ W XIX WIEKU

„Mam Ci [...] prawdziwą obligacją za adresowanie do mnie JW. Działyńskiego. Prawdziwą mi pociechę przyniosła znajomość z nim, ile że niegdyś z ojcem i stryjem do szkół chodziłem. Ma obszerne i użyteczne zamysły. Wcale zdaje się być do wykonania ich skrzepł” — pisał z wyraźnym ukontentowaniem 29 listopada 1820 r. do Ambrożego Grabowskiego, antykwariusza, kolekcjonera i historyka krakowskiego, sędziwy, 72-letni Józef Maksymilian Ossoliński, mile zaskoczony niespodziewaną wizytą, jaką w tymże miesiącu złożył mu w Wiedniu 24-letni wówczas, przyszły założyciel Biblioteki Kórnickiej¹.

Adam Tytus Działyński, przejęty ideą ratowania polskiego piśmiennictwa narażonego w latach niewoli na zagładę, po uporządkowaniu archiwum i księgozbioru rodzinnego w Konarzewie rozpoczął około 1817 roku systematyczne gromadzenie druków i rękopisów.

W trakcie jednej ze swoich podróży zagranicznych podejmowanych w latach 1817-1823 w celu spenetrowania obcego rynku antykwarycznego oferującego nierzadko cenne polonika, a zarazem dla nawiązania kontaktów z ludźmi nauki, zatrzymawszy się w Wiedniu nie omieszczał wstąpić w gościnne progi zawsze szeroko otwartego dla przyjezdnych rodaków domu fundatora Ossolineum.

„Obszerne i użyteczne zamysły” młodego miłośnika książek dotyczyły niewątpliwie jego planu zorganizowania instytucji zbliżonej programem działania do Ossolineum, która w sieci podobnych placówek zakładanych w podzielonym między zaborców kraju przeciwdziałałaby groźbie utraty tożsamości narodu mającego w przyszłości wybić się na niepodległość.

W tym ważkim patriotycznym planie nie mógł młody Wielkopola- nin natrafić na lepszy model organizacyjny i bardziej kompetentnego konsultanta.

Przypomnijmy, że Ossoliński w rezultacie długoletnich zabiegów, demonstrował zręczność wytrawnego taktika korzystającego umiejętnie ze

¹ *Listy Józefa Maksymiliana Ossolińskiego do Ambrożego Grabowskiego (1813-1826)*. Z rękopisu Biblioteki Narodowej wydał B. Horodyski. Wrocław 1950 (cyt. dalej: *Listy...*) nr 63 s. 100.

sprzyjających okoliczności politycznych, 4 czerwca 1817 r. nie tylko uzyskał akceptację przez Franciszka I „Ustanowienia familijnego Biblioteki Publicznej” we Lwowie, lecz za cenę w ostatecznym rachunku czczych frazesów i nieszkodliwych aktów liturgicznych podnoszących dobrotliwość „Ojca Narodów” wobec galicyjskich poddanych osiągnął to, iż cesarz w imieniu własnym i swoich następców przyjął patronat nad powoływaną do życia polską instytucją narodową, która w swoim aluzyjnie zredagowanym w aktach fundacyjnych, ale szeroko rozwiniętym w korespondencji prywatnej programie patriotycznym, wymagającym w realizacji organicznikowskiej cierpliwości, sposobie miała społeczeństwo do niepodległej egzystencji państwowej².

Wprawdzie cenne zbiory ofiarodawcy znajdowały się jeszcze wówczas w Wiedniu, niemniej w zakupionym przez Ossolińskiego we Lwowie dawnym klasztorze i kościele karmelitanek bosych ruszyły prace remontowe i adaptacyjne prowadzone pod kątem potrzeb organizowanej placówki.

A plany absorbujące sędziwego fundatora, krewnego braci Żałuskich i kontynuatora ich idei były bardzo rozległe. W jego koncepcji Ossolineum organizowane na galicyjskim ugorze kulturowym wypełniać miało choćby w pewnym stopniu dotkliwą lukę spowodowaną zniszczeniem przez Austrię instytucjonalnych form polskiego życia intelektualnego. Stąd też powoływany Zakład obejmować miał kilka spójnych ogniw:

1) Bibliotekę, stanowiącą skarbnicę piśmiennictwa narodowego dotyczącego w szczególności dziejów ojczystych i historii literatury polskiej, kompletowaną na bieżąco i udostępnianą szeroko pracownikom naukowym i młodzieży studiującej na zniemczonej uczelni;

2) Muzeum rodzimych pamiątek dokumentujących osiągnięcia narodu w zakresie kultury materialnej i sztuki;

3) Pracownię badawczo-edytorską wykorzystującą w pierwszym rzędzie gromadzone w Bibliotece źródła;

4) Towarzystwo naukowe zasilające periodyk zakładowy;

5) Drukarnię ułatwiającą publikowanie wydawnictw zakładowych.

Aczkolwiek upłynąć miało jeszcze wiele lat, zanim ów optymalny wzorzec doczekał się w miarę wielostronnej realizacji, niemniej jednak w aspekcie teoretycznym stanowił godny przeszczepienia rezultat gruntownych, po dzień dzisiejszy budzących podziw, przemyśleń twórcy.

Że Działyński zdobył przebojem serce gospodarza, poświadcza list rekomendacyjny z 20 tegoż miesiąca, w którym Ossoliński polecał gorąco młodzieńca jako swego przyjaciela Janowi Piotrowi Cerroniemu,

² Jak wielkie nadzieje na podtrzymanie świadomości narodowej zniewolonego społeczeństwa wiązał fundator z przyszłą działalnością powoływanego przez siebie Zakładu zob. *Korespondencja Józefa Maksymiliana Ossolińskiego*. Zebrała i opracowała W. Jabłońska. Wrocław 1975 (cyt. dalej: *Korespondencja...*) passim.

brneńskiemu historykowi, właścicielowi cennego księgozbioru dotyczącego Moraw i Śląska³.

Aczkolwiek nie dysponujemy żadnymi materiałami źródłowymi, możemy przypuszczać, że zetknięcie się Wielkopolanina ze starcem, który z prawdziwym przejęciem — znajdującym bogaty refleks w korespondencji prywatnej tych lat — obmyślał program służby patriotycznej ujarzmionej ojczyźnie, poszerzyło obszar doświadczeń przybysza, spożytkowanych później w trakcie konstruowania planu działalności Biblioteki Kórnickiej.

Wydaje się równocześnie bardzo prawdopodobne, że wizyta Działyńskiego, zjednującego otoczenie szerokością horyzontu intelektualnego i wrażliwością obywatelską na sprawy kraju, wywarła także określony wpływ na Ossolińskiego, potęgując nurtującą go od pewnego czasu wątpliwość co do słuszności koncepcji kuratorstwa, przyjętej w statucie fundacyjnym z 1817 r., gdzie tę odpowiedzialną funkcję powierzał swoim krewnym powołanym do dziedziczenia jego dóbr.

Jakże diametralnie różnili się bowiem od Wielkopolanina trzej młodzi ludzie mogący wchodzić w rachubę w planach sukcesorskich Ossolińskiego!

Wiktor Ossoliński, były kapitan wojsk Księstwa Warszawskiego, syn Józefa Kajetana kasztelana podlaskiego, przejawiał nawet pewne uzdolnienia intelektualne, oczekiwanej jednak pasji bibliofilskiej nie wykazywał; nie znany z imienia syn siostry fundatora, Anny, lekkoduch i hulaka, zetknął się z kodeksami, ale prawa karnego; zawiódł także, niestety, nadzieje starca wyróżniany jego sympatią Kajetan, syn Jana Onufrego Ossolińskiego, starosty drohickiego.

Jak pisze znający sprawę Grabowski, młody człowiek „przywykły do życia swobodnego i wesołego nie mógł znieść zupełnego odosobnienia się od świata i żyć jak mol w starych księgach i papierach. Po niedługim też pobycie w domu hrabiego cichaczem i bez jego wiedzy wyniósł się z Wiednia. Gdy przybył do Krakowa, nie mógł się dosyć wyżalić na nudy i zrzędność mecenasa swojego, który mu kamieniem w bibliotece siedzieć polecał i wertować stare papiery i robić z nich wyciągi, do czego wstręt miał. Ile z osobistego spostrzeżenia zapamiętać mogę, nie miał on do tego potrzebnego usposobienia, aby mógł pokochać zawód, do którego zmarły hrabia chciał go wprowadzić”⁴.

Nie mając odpowiedniego następcy, który dałby gwarancję należytej troski o fundację, Ossoliński, rozważywszy rzecz jeszcze raz gruntownie, w 1823 r. zmodyfikował statut Zakładu dzieląc kuratorię na literacką i ekonomiczną; tę pierwszą po odpowiednich petraktacjach powierzył

³ *Korespondencja* ... list 260 s. 346.

⁴ *Korespondencja* ... komentarz Ambrożego Grabowskiego do listu J. M. Ossolińskiego nr 149 s. 234.

znanemu z zamiłowań kolekcjonerskich księciu Jerzemu Lubomirskiemu i jego następcom, tę drugą zaś krewnym po kądzieli, reprezentowanym przez Teodora Broniewskiego wraz z potomstwem⁵.

Ossoliński — jak wykazuje jego korespondencja z Grabowskim⁶ — bardzo liczył na szybkie nawiązanie kontaktów bibliofilskich z Działyńskim. Nadzieje te okazały się płonne i nic w tym dziwnego zważywszy na etap organizacyjny księgozbioru w Konarzewie, sposobionego powoli do społecznej służby, jaką miał podjąć po przewiezieniu kolekcji do Kórnik, co nastąpiło dopiero w 1828 r.

Tymczasem w 1826 r. zakończył swój pracowity żywot Ossoliński, do końca zaabsorbowany troską o „Bibliotekę, córkę na wydaniu, której na los nie chciał odumrzeć”. Rok później zbiory ofiarowane narodowi zostały przetransportowane do Lwowa, gdzie ich rozlokowanie spadło na barki księdza Franciszka Siarczyńskiego, 69-letniego uczonego i postępowego działacza doby Sejmu Czteroletniego, który w 1818 r. całkowicie bezinteresownie podjął się dyrektorowania narodową placówką.

Dwa ostatnie lata swego bogatego w dokonania życia wypełnił on trudem organizowania Biblioteki. Zgodnie z wolą założyciela rozpoczął także starania o zorganizowanie towarzystwa naukowego, w walce zaś z cenzurą zainicjował publikowanie czasopisma zakładowego, które w 8 zeszytach zawierało 61 artykułów problemowych, w połowie jego autorstwa.

Zapobiegliwy trud pierwszego dyrektora Ossolineum śledził chyba z zainteresowaniem i sympatią Działyński, skoro po nagłej śmierci Siarczyńskiego dla uczczenia jego pamięci zaproponował Bibliotece wydanie własnym kosztem pism geograficznych zmarłego⁷. Jednocześnie prosił „o drukowanie w Instytucie Ossolińskich, aby zgodnie z wolą dyrektora dzieła pracowników wydawane były przez Zakład”⁸.

Powstanie listopadowe przerwało działalność Biblioteki Kórnickiej, która już w 1829 r. zdołała wystartować pod względem edytorskim, publikując pamiętniki Jana Kilińskiego. Działyński za udział w walkach spotkał się z represjami ze strony Prus, które zasekwestrowały mu dobra kórnickie opieczetowując równocześnie zbiory.

Osiadłszy ostatecznie w Galicji w Oleszycach pod Jarosławiem, posiadłości żony, kontynuował tu nadal działalność kolekcjonerską.

⁵ Układ hr. Ossolińskiego z J. O. księciem Henrykiem Lubomirskim, Wiedeń 25 XII 1823; Akt Dodatkowy do Ustawy Fundacyjnej, Wiedeń 15 I 1824; Kodycyl Ossolińskiego, Wiedeń 15 I 1824. [W:] *Zakładu Narodowego im. Ossolińskich ustawy, przywileje i rzeczy dziejów jego dotyczące* zebrał i wydał W. Bruchnalski. Lwów 1928 (cyt. dalej: *Ustawy...*) zob. dokumenty nr 55 s. 198, nr 58 s. 223, nr 57 s. 213.

⁶ *Listy...* nr 65 s. 103 i nr 70 s. 110.

⁷ H. Łapiński: *U początków działalności wydawniczej Ossolineum 1817 - 1834*. Wrocław 1973 s. 164.

⁸ *Ibidem*.

Wówczas to — jak stwierdził H. Łapiński⁹ — Wielkopolanin nawiązał żywy kontakt korespondencyjny i osobisty z kolejnym dyrektorem Ossolineum Konstantym Słotwińskim, powołanym na to stanowisko w 1831 r., interesując się żywo dokonaniem Zakładu. Energiczny następca Siarczyńskiego doprowadził w 1832 r. do otwarcia czytelnicy, a rok później drukarni.

Aby zapewnić czasopismu zakładowemu krąg współpracowników, zorganizował przy Bibliotece, acz jeszcze bez urzędowego potwierdzenia, towarzystwo naukowe. Do tego grona reprezentowanego przez około 60 przedstawicieli nauki i kultury rodzimej oraz pobratymczej (znalazł się tutaj Wacław Hanka, Jan Kollar, Bartłomiej Kopitar, Paweł Szafarzyk) zaprosił Działyńskiego¹⁰.

Niestety, wykrycie przez policję zaborczą konspiracyjnej akcji wydawania w Ossolineum druków patriotycznych doprowadziło w połowie 1834 r. do uwięzienia dyrektora i zamknięcia Zakładu. Opieczutowanie pras drukarskich przerwało m. in. druk pism Siarczyńskiego, podjęty z inicjatywy Działyńskiego¹¹.

Po Kórniku represje spadły więc i na Ossolineum, poważnie zagrażając jego dalszej egzystencji.

W 1838 r. Działyński w wyniku procesu z rządem pruskim uzyskał zniesienie sekwestru dóbr i prawo do objęcia zbiorów. Zaangażowany przezeń jeszcze w Oleszycach Kajetan Wincenty Kielisiński, dotychczasowy bibliotekarz Gwalberta Pawlikowskiego, byłego zastępcy kuratora Ossolineum, w październiku 1840 r. przyjechał do Kórnik, gdzie zajął się porządkowaniem kolekcji.

W 1839 r. także i Ossolineum uzyskało zezwolenie na publiczną działalność. Trzeci z kolei dyrektor, Adam Kłodziński, podjął niełatwy wysiłek sfinalizowania remontu gmachu. Jego najbliższy współpracownik kustosz Jan Szlachetkowski zajął się porządkowaniem księgozbioru według numerus currens oraz stworzył inwentarz i katalog alfabetyczny druków. W 1842 r. reaktywowano czasopismo zakładowe.

Warto zaznaczyć, że w tym samym czasie Działyński wszczął starania o koncesję na miesięcznik wzorowany na *periodyku ossolińskim*, Kielisiński zaś doradzał swemu chlebodawcy powierzenie redaktorstwa Siemienskiemu, Goszczyńskiemu lub Bielowskiemu. Właściciel Kórnik nosił się także z zamiarem założenia własnej drukarni, żaden jednak z tych planów nie został zrealizowany¹².

Nowy rozdział serdecznych, niezwykle ożywionych kontaktów między

⁹ *Op. cit.* s. 55.

¹⁰ *Op. cit.* s. 54 i s. 117.

¹¹ Zamysłu opublikowania tych materiałów, niestety, w przyszłości już nie podjęto.

¹² *Historia nauki polskiej*. Pod red. B. Suchodolskiego. T. 3: 1795 - 1862. Red. tomu J. Michalski. Wrocław 1977 s. 308.

obu bibliotekami nastąpił po zatrudnieniu w Ossolineum w 1845 r. Augusta Bielowskiego, który doprowadzając do rozkwitu działalność naukową w Zakładzie podniósł bardzo wysoko autorytet instytucji w społeczeństwie polskim.

Podjąwszy zamiysł edycji najstarszych źródeł narracyjnych dotyczących Polski średniowiecznej¹³ przedsięwziął na niebywałą skalę inwentaryzację rozproszonych w kraju i za granicą kodeksów rękopiśmiennych stanowiących bezcenny dobytek kultury polskiej. W tej niełatwej, krzywdząco zapomnianej pracy wieńczonej kolejnymi tomami wydawnictwa *Monumenta Poloniae historica* odwoływał się do uczynności szeregowego grona rodaków i cudzoziemców, spotykając się najczęściej ze zrozumieniem i pomocą materiałową.

Przyjacielską gorliwość w ułatwianiu Bielowskiemu dostępu do własnej kolekcji okazał Tytus Działyński, służąc ossolińskiemu uczonemu zarówno informacją, jak i kodeksami rękopiśmiennymi, wysyłanymi natychmiast na każde życzenie do Lwowa. Ryzykowną tę trasę odbyło szczęśliwie wiele cennych unikatów kórnickich, wśród nich kodeks *Kroniki* mistrza Wincentego. Prowadzenie kwerend ułatwiała poważnie Bielowskiemu znajomość osobista z Kielisińskim, który opiekował się zbiorami.

Nie brakowało Ossolineum sposobności do rewanzu. Bielowski wspierał z kolei materiałowo edycje właściciela Kórnicka. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że stosunek Bielowskiego demokraty do arystokracji był pełen krytycyzmu i rezerwy. W odniesieniu do Działyńskich nie natrafiamy nawet na cień nieufności czy dystansu. Darzył ich szacunkiem za patriotyczną służbę narodową, której poświęcali swój majątek.

W liście z 6 czerwca 1852 r. pisał do Tytusa Działyńskiego: „Co się tyczy *Tomicjanów* wyznam Ci, Zacny Obywatelu, że skoro pierwsza wiadomość o przedsięwzięciu Twoim wydania ich doszła mnie, udałem się do księcia Jerzego Lubomirskiego (był jeszcze wtedy kuratorem Zakładu Ossolińskich z pełnomocnictwa ojca swego) i oznajmiłem mu, że wypada, aby Zakład nasz podał rękę pomocną tak szlachetnemu przedsięwzięciu i udzielił Ci za rewersem wszystkich tomów *Tomicjanów*, które tylko potrzebne Ci być mogą. Dał mi wtedy jako kurator przyzwolenie swe.

Wkrótce zmieniły się okoliczności i dostaliśmy innego kuratora-zastępcę z ramienia rządu w osobie Maurycyego hr. Dzieduszyckiego¹⁴.

¹³ O okolicznościach, w jakich zrodził się plan edycji, wsparty w pierwszej fazie realizacji przez Wacława Aleksandra Maciejowskiego zob. M. Gałygą: *Do genezy wydawnictwa Monumenta Poloniae historica*. „Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” t. 10: 1975 s. 49 - 93.

¹⁴ Ponieważ po śmierci pierwszego kuratora Ossolineum księcia Henryka Lubomirskiego, która nastąpiła 20 X 1850 r. jego syn, Jerzy, nie zgodził się na pełnienie tej funkcji do czasu zatwierdzenia ordynacji przeworskiej „ex mandato” pod

I z tym jednakże [...] rozmówiłem się i otrzymałem ustne pozwolenie jego.

Cztery tedy całkowite tomy aktów Tomickiego, które Biblioteka nasza obecnie posiada, mianowicie 5-ty, 7-my, 17-ty i 20-ty, stoją do Twojej Szanowny Ziomku dyspozycji i wskaż tylko osobę, której po otrzymaniu rewersu Twego mam je poruczyć do przesłania ich Tobie, a złożę je natychmiast”¹⁵.

Poza korespondencją wyrazy podziękowania za uczynność odnajdźmy w przedmowach do wydawnictw jednej i drugiej instytucji.

W odezwie do odbiorców zamieszczonej w IV tomie *Acta Tomiciana* pisał Działyński m. in.: „Z boleścią [...] wyznać nam przychodzi, iż pomimo prośby naszej zanieśionej do wszystkich literatów polskich jeden tylko P. August Bielowski raczył nam udzielić materiałów do dalszej pracy i bodaj by przykład i gotowość do wszelkiego dobra, jaką się odznacza ten zacny mąż, liczniejszych wzbudziła naśladowców”¹⁶.

W przeciwieństwie do Henryka Schmitta, który zarzucał właścicielowi Kórnika, iż jego wydawnictwa są zbyt „pańskie”¹⁷, Bielowski z najwyższym uznaniem podnosił wyjątkową dbałość Działyńskiego o kształt estetyczny wydawnictw.

„*Lites* precudnie wydane, każdy wiersz, każda winietka, każda litera okazuje znawcę i zamiłowanego w tym przedmiocie. Editiones Działyńianae będą po wszystkie czasy ozdobą typografii naszej i pomnikami znawstwa swojego twórcy” — pisał dyrektor Ossolineum w 1855 r.¹⁸

Skwapliwa gotowość świadczenia wzajemnego usług zrodziła w sposób naturalny dobrą tradycję przekazywania sobie własnych nakładów i to nieomal natychmiast po opublikowaniu, dzięki czemu użytkownicy obu bibliotek uzyskiwali szybki dostęp do najnowszych wydawnictw obu ważnych rozdzielonych szlabanami granicznymi ośrodków edytorskich.

Tą drogą Ossolineum uzyskiwało m. in. kolejne tomy *Acta Tomiciana*, *Lites ac res gestae Polonos ordinemque Cruciferorum*, *Źródłopismo do dziejów Korony Polskiej i WKs*, *Litewskiego*, przedruki homograficzne, Kórnik zaś otrzymywał pierwsze prace edytorskie i interpretacyjne Bielowskiego, sprawozdania zakładowe, wreszcie poszczególne tomy reedycji *Słownika języka polskiego* S. B. Lindego, przy czym dla podkreślenia specjalnego zobowiązania wobec tej Biblioteki Bielowski wysyłał jeden z 25 egzemplarzy tłoczonych na papierze welinowym, poza dwutysięcznym nakładem podstawowym. Zaincjowano także wówczas wymianę dubletów.

nadzorem komisarza rządowego, decyzją Agenora Gołuchowskiego urząd ten objął w 1851 r. na lat siedemnaście hr. Maurycy Dzieduszycki, radca namiestnictwa.

¹⁵ Rkps Biblioteki Kórnickiej (cyt. dalej: rkps B.K.) sygn. 104 k. 67.

¹⁶ *Acta Tomiciana*. T. 4: 1516 - 1518. Poznań [1855] s. 5 nlb.

¹⁷ H. Schmitt: *Pogląd na rozwój, ducha i kierunek dziejopisarstwa*. „Dziennik Literacki” 1859 nr 54 s. 660.

¹⁸ List b.d. Rkps B.K. sygn. 104 k. 85.

Tytus Działyński dwukrotnie gościł u siebie ossolińczyków. W 1847 r. bawił w Kórniku w drodze powrotnej z Petersburga odbywający podróż naukową kustosz Jan Szlachtowski¹⁹; dziesięć lat później złożył wizytę właścicielowi Bielowski po przeprowadzeniu kwerendy w Rosji. Serdecznie przyjęty przez gospodarza, który nie szczędził zachodów, by zaprezentować jak najszerzej swoje kolekcje, spędził tu na wertowaniu materiałów kilka dni²⁰.

Collectanea i *Źródłopisma* część II sfinalizował, po zgonie Tytusa Działyńskiego jego syn Jan Kanty. Wysyłając obie te pozycje w 1862 r. w darze Zakładowi zamanifestował gotowość podtrzymania tradycyjnych związków z tą instytucją, tak wielostronnie i owocnie rozwiniętych za życia ojca.

W rewanzu Bielowski nadesłał mu ostatni, szósty tom *Słownika* Lindego zamykający reedycję oraz wydane przez siebie dzięki wydatnej pomocy materiałowej Biblioteki Kórnickiej *Pisma* Żółkiewskiego, anonsując przy tym następną pozycję stwarzającą szansę spłaty długu wdzięczności, mianowicie tom pierwszy *Monumenta Poloniae historica*, którego 36 arkusz opuścił wówczas prasę drukarską²¹.

Wybuch powstania styczniowego przerwał kontakty między bibliotekami, kierując Działyńskiego na inny front działania. Powołany przez Rząd Narodowy na organizatora sił zbrojnych w zaborze, włączył się wkrótce do czynnej walki. Jak niegdyś ojciec spotkał się z represjami rządu pruskiego: sekwestrem majątku, opieczętowaniem zbiorów, a niebawem wydanym zaocznie wyrokiem śmierci. Schroniwszy się w Pary-

¹⁹ Sprawozdanie z podróży złożył ossoliński kustosz w czasie corocznego uroczystego posiedzenia publicznego 12 października 1847 r.

²⁰ Swoimi wrażeniami z pobytu w Kórniku podzielił się Bielowski z uczestnikami identycznego spotkania w dniu 12 października 1857 r. Zrelacjonował je „Czas” w numerze 243 t.r. Interesującą wzmiankę o gościnności Działyńskiego, który udostępnił Bielowskiemu wówczas swoje zbiory rękopiśmienne do obejrzenia i wykorzystania w przygotowywanej edycji *Monumenta Poloniae historica*, znajdujemy w t. 2 tegoż wydawnictwa na s. 897, gdzie została opublikowana rękopiśmienna kronika bitwy grunwaldzkiej. „Przechowanie tego ważnego pomnika winniśmy śp. Tytusowi Działyńskiemu. Kiedy go roku 1857 odwiedziłem w Kórniku, pokazał mi między innymi osobliwościami kilka kartek małego formatu opieczętowanych w papierowej opasce. Wziąłem się natychmiast do ich przejrzenia i zwróciłem jego uwagę, że ten opis w najciekawszym miejscu przerwany i brakuje w środku jednej, a jak wówczas mniemałem i więcej może kart. Odpowiedział mi spokojnie, że w takim już stanie do rąk jego się dostał. Bawiąc u niego przez parę dni przepatrywałem w chwilach wolnych zbior jego rękopismów podówczas jeszcze nie uporządkowany i w jednej książeczce treści duchownej, która mię podobieństwem pisma swojego uderzyła, powiodło mi się wynaleźć brakującą właśnie kartkę tego opisu. Tak uzupełniony rękopism kazałem sobie zfaksymilować najwierniej, a oryginał zwróciłem właścicielowi”.

²¹ List z dnia 17 I 1862. Rkps B.K. sygn. 110 k. 28.

zu przebywał tam do jesieni 1868 r., kiedy to w rezultacie złagodzenia kursu politycznego mógł wreszcie odzyskać swoje prawa.

W Bibliotece Kórnickiej znalazło niebawem zatrudnienie dwu utalentowanych pracowników naukowych, którzy w ostatniej ćwierci wieku kontynuować mieli tradycję współpracy obu instytucji: Wojciech Kętrzyński i Zygmunt Celichowski.

Bielowski przygotowując do druku tom drugi *Monumentów* nawiązał kontakt z Janem Działyńskim, uzyskując jego zgodę na wypożyczanie niezbędnych materiałów do Lwowa. W kwerendach spotykał się na co dzień z dużą uczynnością Kętrzyńskiego. Obaj uczeni zetknęli się osobiście jesienią 1869 r. w Ossolineum, gdzie Kętrzyński prowadził poszukiwania związane z planem reedycji IX tomu *Tomicjanów*.

W 1870 r. dotknęły Bibliotekę Kórnicką zmiany personalne, utrudniające jej na długie lata realizację planów edytorskich w zakresie dyscyplin humanistycznych, zwłaszcza zaś historii²².

W dniu 1 kwietnia rozstał się z instytucją Wojciech Kętrzyński. W świetle najnowszych badań stymulowanych jubileuszem 150-lecia²³ trudno podtrzymywać obiegowy sąd, jakoby winę za odejście utalentowanego historyka ponosił Jan Działyński; to nie fanaberie magnata, lecz ambicjonalna impulsywność młodego człowieka oczekującego lada dzień powołania na katedrę krakowskiej uczelni, traktującego swoje zatrudnienie jako etap przejściowy, doprowadziła do tak silnego rozdzwieku.

Po odejściu Kętrzyńskiego całość spraw bibliotecznych spoczęła w ręku Zygmunta Celichowskiego, który też przejął pracę nad edycją *Tomicjanów*.

Z końcem 1872 r. Bielowski opublikował tom drugi wydawnictwa *Monumenta Poloniae historica*. Już 10 stycznia 1873 r. egzemplarz dzieła został wysłany do Kórnika z listem wydawcy do Jana Działyńskiego, gdzie dyrektor Ossolineum pisał m. in.: „Przypominam sobie, jak raz jednego odwiedziłeś mi Pan Hrabia z Włodzimierzem Dzieduszyckiem w moim mieszkaniu dopytując się o *Monumenta*, nad których tomem pierwszym wówczas pracowałem. Otóż tych *Monumentów* wydałem teraz tom drugi i mam sobie za miłą powinność przesłać wraz z listem niniejszym Panu Dobrodziejowi, jako temu, któryś mię łaskawie wsparł w moim przedsięwzięciu udzielając mi rękopismów z swojej cennej biblioteki. Racz Panie Hrabio mile przyjąć tę drobną oznakę wdzięczności mojej za uprzejmość i względy, jakich tak od śp. Ojca Pańskiego, jak od całego domu Państwa doznawałem”²⁴.

²² Zob. A. Mężyński: *Działalność wydawnicza Jana Działyńskiego*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z. 14: 1978 s. 84.

²³ Zob. m. in. A. Mężyński: *Biblioteka Kórnicka Jana Działyńskiego*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z. 12: 1976 s. 134; B. i M. Kosmanowie: *Tytus Działyński i jego dzieło. 150 lat dziejów Biblioteki Kórnickiej*. Wrocław 1978 s. 112.

²⁴ Rkps B.K. sygn. 110 k. 36.

Uczynność Działyńskiego podkreślił także w przedmowie zamieszczonej w opublikowanym tomie ²⁵.

W 1873 r. pod kopułę Ossolineum trafił Wojciech Kętrzyński. Po opuszczeniu Kórniką pozbawiony źródeł egzystencji historyk liczący nieprzerwanie na krakowski wakat zwrócił się do Bielowskiego z zapytaniem o możliwości podjęcia pracy w Zakładzie. Ponieważ, niestety, wszystkie etaty odpowiadające jego kwalifikacjom były wówczas zajęte ²⁶, Kętrzyński skorzystał z okazjnych ofert porządkowania księgozbiorów prywatnych w Brachnówku, Nawrze i Wałyczu. Sytuacja uległa korzystnej zmianie dopiero w 1873 r., kiedy to niespodziewanie 6 kwietnia Władysław Łoziński pełniący funkcję sekretarza naukowego Ossolineum poprosił o zwolnienie z posady z dniem 15 t.m. Bielowski natychmiast powiadomił Kętrzyńskiego o szykującym się wakacie, a uzyskawszy jego zapewnienie o gotowości objęcia tego stanowiska wszczął niezwłocznie starania o aprobatę kandydatury przez ówczesnego kuratora, Kazimierza Krasickiego. Ponieważ tenże nie wnosił zastrzeżeń, dyrektor 25 kwietnia zrehabilitował pismo powołujące Kętrzyńskiego z dniem 1 czerwca na opróżniony etat.

Na brulionie archiwalnym widnieje znamienita nota kuratora świadcząca o pośpiechu Bielowskiego w załatwianiu sprawy: „Wprawdzie stosownie do wczorajszej pogdanki miała to być oferta dopiero, a za przyjazdem tutaj miał dostać nominację. Sądząc jednak, że ten Pan z nas nie zadrwi, podpisuję. Kazimierz Krasicki” ²⁷.

Obecność Kętrzyńskiego w Ossolineum stanowiła nieoceniony pomost w dalszych kontaktach z Biblioteką Kórnicką, w której Celichowski związany z obecnym sekretarzem naukowym osobistą znajomością zdobywał coraz większe kompetencje, ułatwiające prowadzenie kwerend i wypożyczeń. Ożywiona korespondencja, jaką prowadzili, dotyczyła poza sprawami naukowymi także i życia prywatnego respondentów, wноси więc wiele godnego uwagi materiału.

Z tego też źródła dowiadujemy się, iż Celichowski w 1874 r. wszczął za pośrednictwem Kętrzyńskiego starania o przeniesienie się do Ossolineum. Zawarłszy 23 czerwca 1873 r. związek małżeński z rosnącym niepokojem patrzył w przyszłość z powodu wyraźnie pogarszającego się stanu zdrowia Działyńskiego. W liście do Kętrzyńskiego z grudnia 1873 r. pisze wręcz, że w wypadku śmierci właściciela zostałby niechybnie pozbawiony pracy, ponieważ opierałby się „spoliacji Biblioteki Kórnickiej” ²⁸.

²⁵ *Monumenta Poloniae historica*. Wydał A. Bielowski. T. 2. Lwów 1872 s. XXIV.

²⁶ W korespondencji z Kętrzyńskim Bielowski kilkakrotnie podkreśla, że pragnąłby zapewnić mu miejsce stosowne do wysoko ocenionych umiejętności. Por. m. in. list z 10 XI 1870 r., list z 26 VIII 1870 r. Rkps Oss. sygn. 6205.

²⁷ Archiwum Oss. Akta protokołowane l.dz. 183. Biblioteka Ukraińskiej Akademii Nauk we Lwowie.

²⁸ 21 XII 1873. Rkps Oss. sygn. 6208 s. 94.

W korespondencji z I kwartału 1874 r. przebijała nuta niepewności i rozterki: „Nie przypuszczam tego, bym się miał z p. Janem poróżnić i być zmuszonym do opuszczenia Kórniku. Ale p. Jan jest chory, jest coraz słabszy i nikt nie może przewidzieć, jak długo jeszcze pociągnie. Stan jego zdrowia budzi obawy. Być może, że i po jego śmierci mógłbym w Kórniku pozostać, ale najprzód jest to niepewne, a po wtóre zachodzi pytanie, czyby stosunki były tego rodzaju, żebym chciał tu dłużej pozostać” — pisze w dniu 3 marca ²⁹.

Związek uczuciowy łączący go z Biblioteką Kórnicką i jej właścicielem był jednakże silniejszy niż początkowo przypuszczał. Kiedy w kwietniu tegoż roku otrzymał informację, iż Ossolineum opuszcza kustosz Władysław Wisłocki przenoszący się do Biblioteki Jagiellońskiej, na propozycję ubiegania się niezwłocznego o miejsce w Zakładzie odpowiedział odmownie, co chyba przywróciło mu spokój ³⁰.

Gdy zaś z końcem 1875 r. Działyński w dowód pełnego zaufania mianował go swoim pełnomocnikiem w zakresie spraw majątkowych Kórniku, Celichowski rzuciwszy się w wir wielorakich obowiązków nie szczędził sił, by — jak zwierzał się Kętrzyńskiemu — „podołać nowemu, nie zaniedbując starego” ³¹.

Tom trzeci *Monumentów* przygotowywał Bielowski już pod patronatem świeżo powołanej do życia Akademii Umiejętności, jako jej członek zwyczajny, przy współudziale Grona Lwowskiego Komisji Historycznej zawiązanego w styczniu 1874 r. pod jego przewodnictwem. Zwolniony od troski o koszty nakładu, towarzyszącej mu dokuczliwie w trakcie publikowania poprzednich tomów, każdą wolną od zajęć bibliotecznych chwilę poświęcał edycji organizując równocześnie pod kopułą Ossolineum regulaminowe spotkania członków Grona, w czasie których zdawano m. in. sprawę z postępu pracy.

W uzupełnianiu materiałów do tego tomu odwoływał się wielokrotnie do uczynności Celichowskiego, który korzystając z dużej samodzielności wypożyczał mu niezbędne kodeksy do Lwowa. Mimo poważnego zaabsorbowania rozlicznymi zajęciami typu administracyjnego w sposób coraz bardziej niepokojący odrywającymi go od zbiorów, uczony kórnicki podjął się bezinteresownie żmudnego, pracochłonnego zebrania odmian tekstowych *Kroniki książąt polskich* ze znajdującego się w bibliotece *Kodeksu Sędziwoja*, stanowiącego własność księcia Władysława Czartoryskiego, wykonując rzecz — ku wielkiemu zadowoleniu Bielowskiego — z dużą skrupulatnością. Dokładał także wielkiego starania, aby nakłady kórnickie docierały systematycznie w darze do Ossolineum.

Pragnąc odwzajemnić się bibliotece donosił Bielowski Celichowskemu: „Ponieważ wszystko prawie, co wydaje p. hr. Działyński, otrzymuje

²⁹ Ibidem s. 105.

³⁰ List z 27 IV i 9 V 1874 r. Rkps Oss. sygn. 6208 s. 115 i 120.

³¹ List z 30 XII 1875 r. Ibidem s. 183.

po egzemplarzu w darze od niego nasz Zakład, więc uznaliśmy za stosowne oznajmić Państwu, iżbyście wybrali sobie z naszych nakładów to, czego Biblioteka Kórnicka dotąd nie dostaje i spis tego nam nadesłali, a Zakład nie omieszką przekazać desiderata na własność Biblioteki Kórnickiej”³².

Bielowski nie doczekał publikacji tomu trzeciego, którego dziesiąty arkusz opuścił prasy drukarskie. Zmarł nagle w nocy z 11 na 12 października 1876 r. w przeddzień corocznego statutowego posiedzenia publicznego, na które przygotował krzepiącą relację o postępie prac naukowych Zakładu. W uroczystościach pogrzebowych wzięły udział nieprzeliczone tłumy mieszkańców miasta, oddając spontanicznie hołd uczonemu, który pracę badawczą traktował jako służbę ujarzmionej ojczyźnie.

18 października dyrekturę Ossolineum objął Wojciech Kętrzyński, pełniąc z najwyższym pożytkiem tę niełatwą funkcję przez długie 42 lata, do zmięzchu swego życia.

Z końcem tegoż roku wyszedł spod pras IX tom *Acta Tomiciana*, dwa lata później tom III *Monumentów*. Biblioteka Kórnicka w przedmowie do swojego wydawnictwa dziękowała Ossolineum za życzliwe udostępnienie własnych materiałów, edytorzy *Monumentów* w swoim słowie wstępnym spłacali dług wdzięczności placówce wielkopolskiej. Obie instytucje wymieniły w formie darów te publikacje.

Było coś symbolicznego w ich działaniach. Nauka polska ponad szlabanami państw zaborecznych manifestowała swoją jedność i żywotność. Wydawnictwa ukazujące nie znane często źródła dotyczące początków i rozwoju państwa polskiego były formą poważnego naukowego protestu przeciwko negowaniu praw do niezawisłego bytu państwowego narodu o starej, szacownej przeszłości. Rozpowszechniane w społeczeństwie miały przekazywać mu znajomość przeszłości, naród bowiem pozbawiony pamięci o własnych dziejach skazany jest na zgubę.

Kętrzyński z Celichowskim podtrzymywali tradycyjną już więź między Bibliotekami. Nie ulega ona rozluźnieniu po zgonie w dniu 30 marca 1880 r. Jana Działyńskiego, wielkiego patrioty i przyjaciela Ossolineum, kiedy na mocy testamentu dobra i zbiory objął Władysław Zamoyński. Nie naruszył on w niczym kompetencji Celichowskiego, uważając cały spadek za własność narodu.

Służono sobie nadal różnego rodzaju informacjami, wypożyczano materiały, przesyłano dary.

Pod koniec XIX w. z inicjatywy Małeckiego pełniącego funkcję przewodniczącego Grono Lwowskie wystąpiło z projektem przejęcia wydawnictwa *Acta Tomiciana*³³, który mocno poruszył Celichowskiego.

³² Rkps B.K. sygn. AB 3 k. 24 list z 16 I 1875 r.

³³ Warto wspomnieć w tym miejscu, że jeszcze 15 stycznia 1880 r. Wincenty Zakrzewski w czasie posiedzenia Komisji Historycznej AU wyraził niepokój o dalszy los dzieła, uważając, że w wypadku trudności Biblioteki Kórnickiej „Komisji

„Co się tyczy projektów przejęcia wydawnictwa *Tomicianiana*, to są mi znane” — pisał do Kętrzyńskiego. „Wiem, że np. p. prof. Małecki bardzo silnie pracował w tym kierunku i starał się wpłynąć na p. hr. Zamoyńskiego. W głównej rzeczy podzielam zupełnie zapatrywanie Pańskie, że Kórnikowi nie wolno zrzekać się wydawnictwa *Tomicianów*, a powiedziałbym także, że komu innemu nie wypada wydierać go Kórnikowi. Rozumie się, że stanowczy głos w tej sprawie musi mieć p. Władysław, ale dopóki mój głos znaczy cokolwiek u hr. Władysława pod żadnym warunkiem nie dopuszczę do tego, by to wydawnictwo było Kórnikowi odjęte”³⁴.

Oczywiście zamiysł ośrodka lwowskiego wywołany przedłużającą się w sposób niepokojący przerwą w edycji — tom IX ukazał się przed dwudziestu laty — został natychmiast zdezaktualizowany z chwilą opublikowania przez Celichowskiego kolejnego, dziesiątego tomu wydawnictwa. Posyłając w dniu 16 stycznia 1899 r. trzy egzemplarze tego dzieła dowodzącego aktywności naukowej placówki wielkopolskiej uczony kórnicki nie bez satysfakcji chyba prosił Kętrzyńskiego, by zatrzymawszy ofiarowany sobie egzemplarz, drugi przekazał w darze Ossolineum, trzeci zaś doręczył Małeckiemu³⁵.

Współpraca Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich z Biblioteką Kórnicką w wieku XIX to piękna, zasługująca na uwagę karta patriotycznej służby, jaką w latach zaborów pełniły obie instytucje dla dobra narodu, w jego niełatwej drodze do niepodległego bytu.

Historycznej przypadby obowiązek moralny prowadzenia nadal tego wydawnictwa”. Zob. *Materiały do działalności Komisji Historycznej Akademii Umiejętności w Krakowie w latach 1873-1918*. Wybór źródeł. Wydała D. Rederowa. Wrocław 1974 dokument nr 49 s. 51. O inicjatywie Grona Lwowskiego mówią dokumenty nr 130 - - 132 s. 158 - 167.

³⁴ List z 12 II 1897 r. Rkps Oss. sygn. 6208 s. 349.

³⁵ List z 16 I 1899 r. Ibidem s. 379.

